

PREMIERA



Opera i Operetka w Krakowie

VERDI

TRAVIATA

Kierownictwo muzyczne: Ewa Michnik

Reżyseria: Wojciech Ziętarski

Scenografia: Elżbieta Krywsza-Fedorowicz

Choreografia: Jacek Tomasik

Premiera 7 grudnia 1986

PREMIERA

Ruch muzyczny

23. XI. 1986

„Traviata“ w dobrym stylu

„Traviata“ dana w Krakowie 7 grudnia 1986 r. miała już swoją włoską premierę. W Krakowie wykonano ją po raz pierwszy w języku włoskim. Kierownictwo muzyczne tego przedstawienia sprawuje pani dyr. Ewa Michnik, reżyserem jest Wojciech Ziętarski, scenografia i kostiumy to dzieło Elżbiety Krywskiej-Fedorowicz, choreografia — Jacka Tomasika. Spektaklem premierowym w Krakowie dyrygowała Ewa Michnik.

Na wstępie, od razu chcę zaznaczyć, że muzyczna strona „Traviaty“ krakowskiej jest wspaniała, porywająca i oczywiście główne laury przypisać muszą bardzo energicznej, niechętnie wprost muzycznej dyrektorce naczelnej i artystycznej opery i operetki. Jest to fundament całego przedstawienia. Muzyka, muzyka i jeszcze raz muzyka! Orkiestra grała wspaniale. Batuta pani Michnik jest czuła i w tym miejscu należałoby postawić problem: czy doskonale dysponowana i prowadzona orkiestra opery krakowskiej „pociągnęła“ za sobą dramat dziejący się na scenie, czy zespół aktorsko-śpiewaczy również bardzo dobry (choć z małymi wyjątkami) pociągnął za sobą instrumentalistów? Krócej: Michnik czy Ziętarski zdecydowali o sukcesie „Traviaty“? Rzeczywiście, stopień tej roboty reżyserskiej i muzycznej jest w przedstawieniu bardzo istotne, ale od-

dałbym tu pierwszeństwo muzyce. Podejrzewam również, że bardzo dobra interpretacja reżyserska Wojciecha Ziętarskiego (wyraźne zaznaczenie planów scenicznych, wykorzystanie wręcz dramatyczne intrygi wymyślonej według „Damy Kameliowej“ Dumasa syna przez F. M. Piave, dopilnowanie scen duetowych w ich wymiarze psychologicznym) wyrosły z treści muzycznych. Scenografia bardzo pomysłowa (potężne ramy organizujące przestrzeń sceniczną), stylowe kostiumy, nie przerysowane w linii i nie za jaskrawe dopełniały obrazu dzieła zamysłowego w kształcie teatralnym. Było widać i słyszać, że realizatorzy „Traviaty“ ściśle ze sobą współpracowali.

Osoby dramatu operowego „Traviata“ Józefa Verdiego to — według mnie — najtrudniejsze chyba w realizacji teatralnej postacie europejskiej opery. Mówili o tym mądrzejsi ode mnie i trzeba się na nich powołać. „Dominująca cechą „Traviaty“ jest jej kameralność — na początku zamiast hucznej uwertury mamy subtelny wstęp z „seraficznymi“ współbrzmieniami skrzypiec w najwyższym rejestrze (jak w Wagnerowskim „Lohengrinie“), a w całej operze wprowadza kompozytor jedynie dwie duże sceny zbiorowe. Z akcji scenicznej (chyba tu pomyka w druk „Przewodnika operowego“ — powinno być „w akcji scenicz-

nej“) ciężar przesuwają się na wewnętrzne przeżycia osób działających.“ (Józef Kański, „Przewodnik operowy“, PWM 1978). Tak więc najpochlebniej muszą się wyrazić o Krystynie Tyburowskiej, która w roli Violetty Valery pięknie dramatyzowała sceny o największym wyrazie muzycznym. Jej „Traviata“ to osoba targana wątpliwościami i najgłębszym uczuciem miłości do Alfreda. W przedstawieniu operowym śpiewał go Jan Zakrzewski — w porównaniu z partnerką był za słaby zarówno głosowo jak i dramatycznie. Scena słynnej rozmowy Georga Germonta — ojca Alfreda z Violettą wywołała entuzjazm wśród słuchaczy i widzów. Nic dziwnego — Tyburowska była w tym miejscu bez zarzutu, jej partner Jerzy Germont w wykonaniu Bogusława Szynalskiego to połączenie doskonałych warunków fizycznych, głosowych ze scenicznym wyrazem głębokiego barwionu. Rzadko się słyszy na polskich scenach operowych tak absolutnie podporządkowanie muzycznych wartości funkcji dramatycznej. Zofia Jabłońska w roli Flory miała swoje sceny uniesień w dobrym stylu, wyróżniałam oczywiście z największą sympatią Stanisława Ziolkowskiego (baron Douphal) i Jana Wilgę (Gaston) — tego pierwszego szczególnie za piękny śpiew, unoszący artystę jakby ku sprawom intrygi, w której baron Douph-

al ma w drugiej odsłonie II aktu dość ważną rolę, jak gdyby „zastępcy“... Swoje zadania muzyczne i dramatyczne wykonali z miłym zapalem Maria Domańska (Annina), Janusz Borowicz (markiz de Obigny), Wiesław Nowak (Grenvil), Jan Migala (Józef) oraz Stanisław Makohon (Śluzący i Komisarz). Wspomniiane tu sceny zbiorowe (przyjęcie u Violetty, przyjęcie u Flory) łącznie z fragmentami bardzo smacznie przygotowanego występu trupy hiszpańskiej (brawa dla baletu!) były w realizacji premierowej bardzo dobre. Stanowiły w przebiegu intrygi tło towarzyskie i obyczajowe tych tragedii, jakie młotają psychiką kurtyzany, zdolnej do prawdziwego, głębokiego uczucia i osobą Alfreda, który — jakże niekonsekwentnie — chce zdobyć szczęście przez związek z wybraną, choć przez jego środowisko, niepożądaną kobietą. Konflikt obyczajowy i... społeczny wcale nie jest tak mało ważny w „Traviacie“ Verdiego i reżyseria Ziętarskiego bardzo słusznie wydobyla ten konflikt środowisk. W ten sposób błądzący o odejście Traviaty od Alfreda — stary Germont przestaje być figurą papierową (tak było w wielu przedstawieniach, które oglądałem), a staje się pełnokrwistą postacią dramatu.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Gazeta Kralovské

15. XII. 1986

Doczekaliśmy się wreszcie wystawienia „TRAVIATY” GIUSEPPE VERDIEGO w Krakowie przez zespół Opery i Operetki Krakowskiej, który po raz pierwszy zaprezentował ją we Włoszech podczas swego letniego tournée artystycznego. Premiera „Traviaty” miała miejsce w La



Roncole, miejscu urodzin Verdigo i spotkała się z dużą aprobatą włoskiej publiczności i doskonałymi recenzjami w prasie włoskiej. Ostatni spektakl Opery i Operetki Krakowskiej (7 grudnia br.), który odbył się na scenie Teatru im. J. Słowackiego, był śpiewany w języku oryginału, czyli po włosku. Artyści wywiązali się z tego zadania wyśmienicie. Mieliśmy możliwość przekonać się raz jeszcze z jak dobrym zespołem artystów mamy do czynienia. Szkoda tylko, że — jak nas doszły słuchy — spektakl ten nie będzie powtórzony. Szkoda, wielka szkoda, bo naprawdę spektakl był znakomity i to pod każdym względem. Można powiedzieć, iż była to nareszcie opera na europejskim poziomie. Stroną muzyczną spektaklu była wyjątkowo bardzo dobra: doskonała orkiestra (uwagę zwróciły trzy piękne sola: skrzypcowe — Janusz Miryński, obojowe — Stanisław Korta i klarnetowe — Ignacy Wyczyński), kierowana sprawnie przez naszą — ostatnio sławną — Ewę Michnik, znako-

mici wręcz soliści: Krystyna Tyburowska — na zdj. — w roli Violetty śpiewała pięknie i wzruszająco; dawno nie słyszeliśmy takiego wykonawstwa, Jan Zakrzewski (Alfred) i Bogusław Szynalski (ojciec Alfreda), który tym razem ukazał w pełni swoje możliwości wokalne i piękno brzmienia głosu. Ponadto umiejętnie został podkreślony dramatyzm dzieła i jego swoista liryka (tu wielka zasługa Krystyny Tyburowskiej, prowadzącej z pełnią wyrazu kantylenę).

Spektakl był niekonwencjonalny pod względem inscenizacyjnym. Jego oryginalność to zasługa scenografii (Elżbieta Krywsza-Fedorowicz) i reżyserii (Wojciech Ziętarski). Inscenizacja symbolizuje życie Violetty (wszystko dzieje się na tle stylowej ramy, w której mieszczą się dzieje Violetty, tak samo na początku, jak i w chwili jej śmierci).

W sumie mieliśmy do czynienia z dziełem perfekcyjnie przygotowanym pod każdym względem. „Traviata” ogromnie podobała się krakowskiej publiczności, która

dała temu wyraz podczas nie kończących się owacji.



Ciekawie wypadły koncerty zorganizowane przez Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Muzycznej „Jeunesses Musicales” oraz inne instytucje w Radomiu. Impreza (24—29 listopada) nosiła nazwę „VIII RADOMSKI TYDZIEŃ”. Wystąpiły zespoły: Chór mieszany „Cantio Polonica” pod dyr. Andrzeja Borzyma (z bogatym programem dawnej muzyki polskiej, m. in. Anonimów, Wacława z Szamotuł, Mikołaja Zielenieckiego oraz dawnej muzyki obcej i Negro Spirytuals), Orkiestra Kameralna „Musica Viva” pod dyr. Mirosława Trzeciaka (Grażyna Flicińska — sopran i Antoni Wierzbński — flet), oraz Kwartet im. T. Jorgi (Maciej Rychły — flet prosty, Grzegorz Kawka — altówka, Waldemar Rychły — gitara i Andrzej Trzeciak — wiolonczela). Z recitalem gitarowym wystąpił Jacek Dulikowski, z recitalem fortepiano-

Žyck literacké

21-28. XII. 1986

Przedpremierowe refleksje

(Obsł. wł.) Konferencje prasowe w krakowskim Teatrze Muzycznym organizowane są zazwyczaj z okazji premier. Tak było i tym razem. Zespół przygotował spektakl operowy dla krakowskiej publiczności: znakomite dzieło Giuseppe Verdiego „Traviata”. Premiera odbędzie się w niedzielę, 7 bm, o godz. 19.15 na scenie teatru im. J. Słowackiego. Właściwie przedstawienie premierowe dał zespół krakowskiego teatru w Le Roncole, w miejscowości gdzie urodził się genialny kompozytor. Wydarzenie to zyskało duży aplauz publiczności.

Uczestniczący wczoraj w spotkaniu z dziennikarzami twórcy spektaklu: kierownik muzyczny — Ewa Michnik, reżyser — Wojciech Zietarski, oraz soliści: Krystyna Tyburowska, Jan Zakrzewski i Bogusław Szynalski dzielą się refleksjami na temat swej pracy... W tym miejscu należało-

by napisać o walorach artystycznych opery, o historii jej wystawienia, o twórcy i o wizji opery naszych krakowskich artystów. Mnie jednak natchodzi inna refleksja.

Obserwuję prace Teatru Muzycznego w Krakowie od lat i dochodzę do wniosku, że fenomen jego istnienia nie potrafię wytłumaczyć w kategoriach racjonalnych. O kłopotach związanych z wystawianiem kolejnych spektakli piszemy nie od dziś, już o nich pisali koledzy bedacy dziś na emeryturze. Najwidoczniej sprawa się „osłuchała” a może znużyła tzw. czynniki kompetentne? Teatr mimo to prowadzi — wprawdzie ograniczona — ale jakże cenna działalność artystyczną. Powstaje jednak pytanie, na które nikt jak dotąd nie dał i nie próbuje dać odpowiedzi: co będzie z zespołem operowym krakowskiego Teatru Muzyczne-

go w ciągu najbliższych lat, kiedy i tak już ciężkie warunki pogorszy remont Teatru im. J. Słowackiego? Sugestia jakoby prace można było prowadzić przy wtórze wiertel i innych narzędzi sa-

(Dokończenie na str. 2)

Przedpremierowe refleksje

(Dokończenie ze str. 1)

oczywiście nie do przyjęcia. Rozmawiałam z solistami, którzy praktycznie nie widzą perspektyw. Do zachowania kondycji wokalne potrzebne są występy to prawda nazbyt oczywista.

Ale na razie cieszymy się premierą „Traviaty”; czy będzie następna? Oto jest pytanie.

**JOLANTA LUDŹMIERSKA-
ŻYŁA**

Dziennik Polski

3. XII. 1986

(6)



Verdi w bezdomnej operze

Ewe Michnik, dyrektorkę krakowskiej Opery i Operetki, wciąż rozpięta energią i nawiedzając pomysły zgłębia szalone. Chce udowodnić, że można tworzyć ambitny teatr muzyczny, siedząc kątem u kolejnego dyrektora Teatru im. Słowackiego... Co gorsza, prawie się jej to udaje, czym wytrąca argumenty z rąk tym, którzy zwatpilli, że jeszcze w naszym fin de siècle'u powstanie w Krakowie gmach opery. Aż strach sceptykowi pomyśleć, że ujrzy ją przy pulpicie dyrygentem w nowym gmachu równie urodziwą, jak teraz i z taką samą inwencją, jak w bezdomnej operze.

"Przekrój" 1.02.1987 r

A tymczasem możemy oglądać i słuchać w niedzielne przedpołudnie i w poniedziałki *Traviaty* Verdiego, opery lirycznej — w wersji językowej włoskiej, co wskazuje, że ekspansywna dyrektorka znów wybiera się za granicę, by poprawić swoje i zespołu samopoczucie. Ten pomysł wart jest aplauzu, gdyż poprzedni — śpiewanie opery włoskiej po niemiecku — raził komercyjnością i okazał się wielce nieuczynny. Krakowskiej *Traviaty*, historii o upadłej kobiecie, ale także pięknej, szlachetnej, skłonnej do poświęceń i prawdziwej miłości, wysłuchałem nie bez satysfakcji i z przyjemnością. Oglądałem przedstawienie, w którym partię Violetty śpiewała Krystyna Tyburowska (w innej obsadzie Anna Plewniak), a rolę Alfreda wykonywał Jan Zakrzewski (w innej obsadzie Ryszard Słysz). Miałbym dużą ochotę uznać rolę Tyburowskiej za spore osiągnięcie, gdyby nie jej dość skromne umiejętności aktorskie, choć w jej grze trudno się dopatrzeć rzeczy nagannych. Te raczej obarczają reżysera, Wojciecha Zielińskiego, i scenografa, Elżbietę Krywszą-Fedorowicz, która poustawiała na scenie ogromniaste ramy-pułapki na wykonawców.

Traviata stwarza wcale interesującą okazję dla współczesnego inscenizatora, by choć trochę odbanalizować zufytą konwencję operową i zbudować interesujący teatr. A tego właśnie w krakowskim wystąpieniu najbardziej brakuje. Reżyser nie poradził sobie np. ze scenami zbiorowymi (a są tylko dwie!), organizując tłok sceniczny zamiast dramatycznej akcji. Ogromnie subtelnej interpretacji muzycznej Michnik zupełnie nie wsparł reżyserskimi pomysłami, ograniczając się do nazbyt chyba skonwencjonalizowanego prowadzenia wykonawców. A przecież ta kameralna opera, koncentrująca dużą część środków muzycznych dla ukazania przeżyć wewnętrznych tytułowej bohaterki, umożliwia uzyskanie o wiele większej prawdy scenicznej — i wykorzystanie środków, jakimi dysponuje współczesny teatr. Ambitna opera — to nie tylko znakomite głosy, wspaniali wykonawcy, pełna inwencji interpretacja muzyczna... Choć tego wszystkiego wypada życzyć zespołowi dyr. Michnik, która z podziwu godną determinacją buduje przyszyły kształt krakowskiego teatru muzycznego.

(mars)

Na zdjęciu: Krystyna Tyburowska (Violetta) i Bogusław Szynalski (George Germont).
Fot. J. Ochoński

Któż to już wcielenie „Traviaty” na krakowskiej scenie operowej po minionej wojnie? Chyba czwarte. Pierwsze, w czasach „operu” Bierdia-ewa” (1946–48) upamiętniło się wspaniałą kreacją tytułową Barbary Kostorzewskiej, nieodżałowanej, niedawno zgastej. Potem znów wracała „Traviata” do naszego teatru, w nowych inscenizacjach, pod coraz to inną dyrygentką batutą.

I teraz „Traviata” pojawiła się znów na afiszu krakowskiej Opery. Powrót to nietypowy: przede wszystkim zanim się pokazała mieszkańcom Krakowa — odbyła „podróż służbową” po Itali: tam właśnie, przed kilku miesiącami odbyły się pierwsze wyjazdowe spektakle. Stąd i język włoski — tekst oryginalny, w jakim przemawiają śpiewacy do rodzimej krajowej publiczności.

Jaką pozycję zajmuje dziś, po z górą stu trzydziestu latach od swej prapremiery „Traviata” w światowej literaturze operowej — i w repertuarach teatralnych? Bardzo mocną. Na pewno jest to klasyczna opera „żelaznego repertuaru”: nie zblakła, nie zestarzała się ani jej muzyka, ani literacka kanwa, czy prawdziwość postaci (chociaż dziś „upadłych kobiet” na miarę bohaterki opery, pani Violetty Valery, już raczej nie spotkamy...). Dwóch mistrzów złożyło się na kunszt tego dzieła: Aleksander Dumas — syn, ze swą słynną „Damą kameliową” — oraz Giuseppe Verdi, który tę damę, pospolu z librecistą, F. M. Piave, przetworzył właśnie na „Traviatę”.

A muzyka „Traviaty” jest piękna: przelewa się od melodyjności, różnorodności. Muzyczna prostota obok wyrafinowania, skromność — przy błichtrze, bogactwo orkiestracji — przy snu-ciu muzyki przez jeden tylko instrument. Po mistrzowsku odzwierciedla tu Verdi swą muzyką wszystkie odcienie uczuć, nastrojów: od płochy lekkości — po wruszający liryzm, od głębi czystej miłości, radości i szczęścia — po poświęcenie, ślepa zazdrość, tragizm.

I — po owych stu trzydziestu latach dziwić się wypada, że muzycyści przecież Włosi przy-

jeli po prapremierze to dzieło swego sławnego już rodaka z rezerwą: dopiero musieli upłynąć nieco czasu, aby „Violetta” (to był nowy, na włoski użytek tytuł opery) poczęła odnosić zwycięstwa. I we Włoszech, i w innych krajach.

Również i u nas w Polsce: w trzy lata po prapremierze w Wenecji, w roku 1856 ujrzała „Traviatę” i publiczność warszawskiego Teatru Wielkiego. Odtąd nie ma już chyba w Polsce teatru operowego, do którego repertuaru nie zawitałaby „Traviata”.

Jakie jest to ostatnie, najnowsze wcielenie „Traviaty” w krakowskiej Operze? Zaczętu od konkluzji: w ogólnym obrachunku — bardzo udane.

Z opery

Nowe wcielenie „Traviaty”

Choć — oczywiście nie wolne od pewnych słabostek.

Jak zwykle, wysoko oceniam stronę muzyczną, przygotowaną przez EWE MICHNIK. Muzyka opery w orkiestrze, chórach, solach śpiewających realizowana jest od strony technicznej pewnie, bez niepokoju i wahań — a od strony wyrazowej — z przekonującą myślą, konsekwencją artystyczną. Czujną batutą reguluje pani dyrektor muzyczny przebieg przedstawienia, z niezwykłą wrażliwością, elastycznością, ale równocześnie i sugestywnie, wymagająco. Pozytywne skutki tego wyraźnie widać (a raczej — słychać...) w każdym niemal takcie.

Reżyser — WOJCIECH ZIĘTARSKI — w swych koncepcjach wykazuje (nieczęsta, niestety, u ludzi teatru dramatycznego) cenną tu wyobraźnię realizatora operowego: tworząc życie na scenie, ustawiając postacie, wprowadzając interesujące, a oryginalne pomysły — nie naru-

sza substancji muzycznej, nie rozprasza uwagi słuchacza, pozwała mu się skoncentrować na pięknie brzmień. To duża zaleta! Dlatego to i reżyseria tej najnowszej „Traviaty” jest jej mocną stroną, jakkolwiek przy szczególnej recenzentkiej pedanterii — może wolałbym chwilami mniej jaskrawe, a bardziej dyskretne momenty akcji (w scenie balu — II akt).

Prawdziwą kreację roli tytułowej stworzyła sopranistka KRYSTYNA TYBUROWSKA. Wdźwięk, kokieteria, miłosny liryzm, a potem ból, tragizm — wszystko to znajdowało w pełni artystyczne swe odbicie zarówno w grze aktorskiej Krystyny Tyburowskiej — gdzie i uroda gra rolę nie małą

bie uwagę widza, jako na sylwetce centralnej; być może też zasługa to i postury B. Szynalskiego — imponującej wzrostem i prezencją, ale — w każdym razie — na pewno zasługa jego barytonowego głosu, nośnego, o wysokich zaletach barwy i siły.

Niestety, słabszym punktem przedstawienia jest Alfred Germont — reprezentowany przez tenora JANA ZAKRZEWSKIEGO. Potwierdziła się tu prawda, iż obecnie z tenorami nasze teatry operowe w ogóle mają kłopoty... Zakrzewski — mimo wyraźnych swych starań i wysiłków — nie był w stanie podobać roli Alfreda Germonta: ani wokalnie (głos o zabarwieniu niezbyt ciekawym, chwilami wyraźne forsowanie, tendencja do nie zawsze czystych intonacyjnie brzmień) — ani aktorsko. Zwłaszcza na tle obojga swych wspomnianych poprzednio partnerów.

Niewątpliwą zasługą reżysera jest trafne ustawienie ról pomniejszych i autentycznie żywy ich udział w akcji spektaklu. Postacie te, to: Z. Jabłońska (Flora), M. Domańska (Annina), J. Wilga (Gaston), St. Ziółkowski (baron Doupfal), J. Borowicz (markiz de Obigny), W. Nowak (doktor Grenvil) i inni.

Sceny zbiorowe — wspólna praca inscenizatora i choreografa bardzo zrećnie i efektownie rozgrywane; układy baletowe pomysłowe, a nawet dowcipne. W udanej oprawie plastycznej spektaklu główną uwagę skupiają piękne kostiumy, wytworne stroje dam, gra światła, dekoracje symboliczne, ale dla oddarzonego chociażby tylko niewielką wyobraźnią widza — całkowicie artystycznie wystarczające.

JERZY PARZYŃSKI

Opera i Operetka w Krakowie — „Traviata” — opera G. Verdiego, wg A. Dumasa — syna, libretto F. M. Piave. Kierownictwo muzyczne — Ewa Michnik, reżyseria — Wojciech Ziętarski. scenografia — Elżbieta Krywsza-Fedorowicz, choreografia — Jacek Tomasz. Premiera prasowa — 7 XII 86.

— jak i w śpiewie, gdzie każdy odcień uczuciowy znajdował swój wyraz w barwie, modulacji, frazie. A przy tym — gatunek głosu ma Tyburowska bardzo wartościowy zaś emisję wokálną na wysokim technicznie poziomie. Obserwując żywiołową reakcję publiczności utwierdzam się więc w swym przekonaniu, iż obecny spektakl „Traviaty” przede wszystkim „stoi” na osobie jej tytułowej odtwórczyni.

Na drugą ważną pozycję wysunął się — może mniej skutkiem intencji libretta, a bardziej w wyniku osobistych walorów — baryton BOGUSŁAW SZYNALSKI, jako George Germont (ojciec Alfreda). Nie wiem, ile tu było życzeń reżyserskich, a ile własnej inwencji Szynalskiego, ale jego George Germont stał się najbardziej niemal wodzą postacią dramatu: „mocny człowiek”, bezwzględny, acz nie pozbawiony uczuciowości i rozsądku — który, gdy pokazywał się na scenie mimo woli skupiał na so-

Echo Kvaliosa

4. I. 1987

TRAVIATA 861 w Krakowie

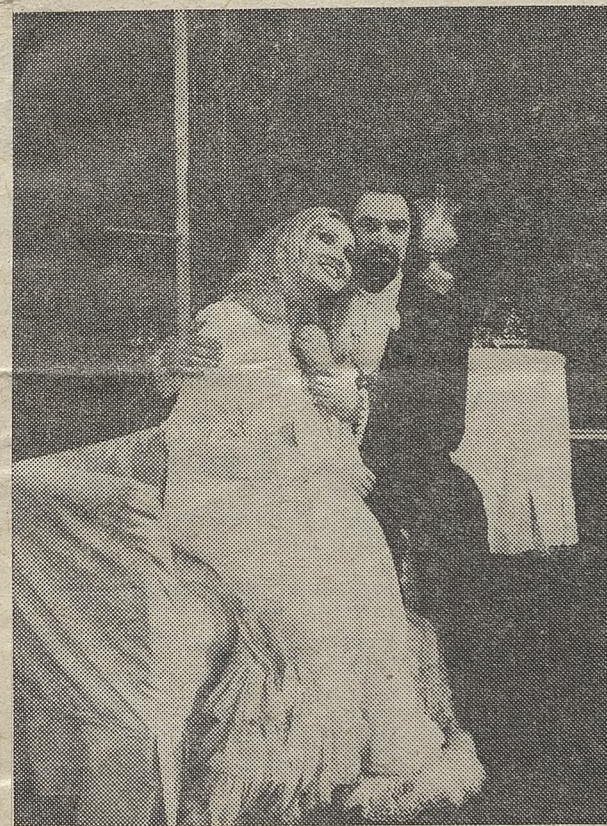
LESZEK POLONY

W krakowskiej Operze wystawiono *Traviatę* Verdiego. Nim spektakl — w reżyserii Wojciecha Ziętarskiego, scenografii Elżbiety Krywskiej-Fedorowicz i pod kierownictwem muzycznym Ewy Michnik — zobaczyli krakowianie, zachwycali się nim Włosi podczas tournée zespołu po Italii. Sprawozdawca „Ruchu” obejrzał go i wysłuchał 11 stycznia, w obrzędzie premierowej. To znamienne, jak dalece historia przewartościowała pojęcia o tym dziele. Kiedyś upatrywano w nim prekursorskie dzieło operowego weryzmu. Współcześni oburzali się prowokacyjnym tematem i tytułem opery. Dziś zachwycamy się przede wszystkim muzyką — oszczędną, kameralną, dyskretnie aluzyjną w swej symbolice a zarazem skomponowaną w myśl klasycznych reguł konstrukcji dźwiękowej. I jakże przy tym bogatą w pomysły melodyczne i fakturalne! Właśnie muzyce podporządkowane są wszystkie elementy tego spektaklu. A więc pozbawiona

jakiegokolwiek ekscentrycznych pomysłów i udiwnień, oszczędna i funkcjonalna reżyseria. Prosta i surowa scenografia, utworzona z pustych ram jakichś monumentalnych obrazów, które wypełniają się ubranymi w barwne kostiumy postaciami opery. Można domyślać się tu podwójnej aluzji: uwydatnienia konwencjonalnego charakteru dzieła z jednej strony, symboliki pustki i nicości, jakie stały się udziałem tytułowej bohaterki z drugiej. Trzy pierwszoplanowe postaci dzieła Verdiego to Violetta Valéry, Alfred Germont i Georges Germont. Rolę tytułową odtwarza Krystyna Tyburowska. To wielki sukces młodej śpiewaczki, zarówno wokalny jak i aktorski. Piękny, srebrzysty w barwie sopran Tyburowskiej z absolutną swobodą i naturalnością pokonuje wszystkie trudności partii wokalne Traviaty. Postać Violetty ujmuje w jej wykonaniu psychologiczną prawdą. W roli Alfreda występuje Jan Zakrzewski. Dysponuje on gło-

Krystyna Tyburowska (Violetta) i Bogusław Szynalski (Germont)

Fot. J. Ochoński



Krystyna Tyburowska (Violetta) i Jan Zakrzewski (Alfred)

Fot. J. Ochoński

sem o stosunkowo niewielkiej skali dynamicznej, jednakże śpiewa spokojnie i starannie — przekonując bardziej we fragmentach lirycznych niż dramatycznych.

Rolę Georges'a Germonta odtwarza Bogusław Szynalski. W jego śpiewie zwraca uwagę kultura frazowania, nasycone brzmieniowo rozwinięcia w górnym rejestrze. Dzięki swej aparycji, wysokiej posturze, Szynalski stwarza tu zarazem bardzo sugestywną postać sceniczną. Fragmenty duetu Georges'a Germonta i Violetty w I odsłonie II aktu zachwycają liryczną subtelnością i precyzją intonacji.

Wśród postaci drugoplanowych wyróżniają się: Gaston w wykonaniu Jana Wilgi oraz Baron Douphol w wykonaniu Stanisława Ziolkowskiego. Pozostałe role odtwarzają: Janusz Borowicz (Markiz de Obigny), Wiesław Nowak (Doktor Grenvil), Jan Migala (Józef), Stanisław Makohon (Służący Flory oraz Komisarz).

Przede wszystkim wszelako na pochwałę zasługuje w tym spektaklu kierownictwo muzyczne. Nadzwyczaj precyzyjna a przy tym lapidarna w geście sztuka dyrygencka Ewy Michnik musi

budzić najwyższe uznanie. Jej to zasługą jest wzorowe zgranie solistów i orkiestry, niełatwe przecież przy kalejdoskopowej zmienności pomysłów tematycznych, czystość i klarowność brzmienia, precyzja wszelkich wejść. Zachwycała mnie zwłaszcza lekkość i finezja scen zbiorowych w I akcie. Potem piękny, delikatny dźwięk i intonacyjna czystość skrzypcowego sola w *Preludium* do III aktu.

Wymieńmy wreszcie pozostałych twórców spektaklu: choreografa Jacka Tomasika oraz Ewę Bator, która przygotowała świetnie chóry.

Kolejne wcielenie sceniczne *Traviaty* jest więc niewątpliwie wielkim sukcesem artystycznym zespołu, pracującego w tak bezprecedensowo uciążliwych warunkach. Ale o tym ostatnim problemie innym razem, aby nie psuć dzisiaj nastroju po tej znakomitej premierze.

Leszek Polony

Giuseppe Verdi *Traviata*. Kierownictwo muzyczne: Ewa Michnik, reżyseria: Wojciech Ziętarski, scenografia: Elżbieta Krywska-Fedorowicz. Premiera w Operze w Krakowie 7 grudnia 1986 r.

V FORUM NOWEJ MUZYKI

26-29 kwietnia, Warszawa
Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży
Muzycznej „Jeunes Musicales”, ul.
Lwowska 13, 00-660 Warszawa, tel.
28-16-28, 29-40-81 w. 12

XXVII FESTIWAL POLSKIEJ MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ „POZNAN-SKA WIOSNA MUZYCZNA”

26-30 kwietnia, Poznań
Państwowa Filharmonia, ul. Armii
Czerwonej 81, 61-808 Poznań, tel.
547-08

OGÓLNOPOLSKI MIĘDZYUCZELNIANY KONKURS KWARTETÓW SMYKOWYCH

4-9 maja, Warszawa
Akademia Muzyczna, ul. Okólnik 2,
00-368 Warszawa, tel. 27-72-41

FESTIWAL MUZYCZNY „ŁAŃCUT 87”

9-17 maja, Łańcut
Państwowa Filharmonia im. Malawskiego, ul. Chopina 30, 35-959 Rzeszów, tel. 331-42, 385-07

DNI MUZYKI CERKIEWNEJ

14-17 maja, Hajnówka
Wydział Kultury i Sztuki Urzędu
Wojewódzkiego w Białymstoku, Wo-
jewódzki Dom Kultury, Hajnowski
Dom Kultury, ul. Dzierżyńskiego 2,
17-200 Hajnówka, tel. 22-89, 32-03

XIX OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ CANTAT

Centralny Klub Studencki Politechniki
Warszawskiej „Stodoła”, ul.
Batorego 10, 00-612 Warszawa, tel.
25-60-32, 25-86-25

ŁÓDZKIE SPOTKANIA BALETOWE

23 maja — 7 czerwca, Łódź
Teatr Wielki, Pl. Dąbrowskiego, 90-249 Łódź, tel. 57-13-70

NAŁĘCZOWSKIE DIVERTIMENTO

24-30 maja, Nałęczów
Filharmonia Lubelska, ul. Osterwy 7,
tel. 244-21 (Lublin), 24-140 (Nałęczów)

KONCERTY KRÓLEWSKIE

31 maja — 6 września, w każdą nie-
dziele, Warszawa
Wydział Kultury i Sztuki Urzędu
m.st. Warszawy, Muzeum w Wilano-
wie, Krajowe Biuro Koncertowe, ul.
Koszykowa 24 m. 7, 00-553 Warszawa,
tel. 21-65-80, 21-63-32

KONCERTY W ŁAZIENKACH

31 maja — 6 września, w każdą nie-
dziele, Warszawa
Wydział Kultury i Sztuki Urzędu
m.st. Warszawy, Muzeum w Łazien-
kach, Krajowe Biuro Koncertowe,
ul. Koszykowa 24 m. 7, 00-553 War-
szawa, tel. 21-65-80, 21-63-32

OGÓLNOPOLSKI KONKURS MŁODEGO MUZYKA (dla uczniów szkół muzycznych)

Wydział Kultury i Sztuki Urzędu
Wojewódzkiego w Jeleniej Górze,
Miejski Dom Kultury w Karpaczu,
Krajowe Biuro Koncertowe, ul. Ko-
szykowa 24 m. 7, 00-553 Warszawa,
tel. 21-65-80, 21-63-32

IV CHOPINOWSKIE KONFRONTACJE

maj — październik, w każdą niedzie-
lę, Pałac Myśliwski, Antonin
Wydział Kultury i Sztuki Urzędu
Miasta, Al. Powstańców Wielkopolskich 16, 63-400 Ostrów Wielkopolski,
Wojewódzki Dom Kultury w
Kaliszu, Krajowe Biuro Koncertowe,
ul. Koszykowa 24 m. 7, 00-553 War-
szawa, tel. 21-65-80, 21-63-32

XV OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL MŁODZIEŻOWYCH ORKIESTR DĘTYCH „INOWROCŁAW 87”

13-14 czerwca, Inowrocław
Ministerstwo Oświaty i Wychowania
— Departament Wychowania i Kul-
tury Fizycznej, Al. I Armii Wojska
Polskiego 25, 00-918 Warszawa, tel.
28-04-61, 29-72-41 w. 476, Młodzieżowy
Dom Kultury w Inowrocławiu, ul.
Dzierżyńskiego 14, 88-100 Inowrocław,
tel. 50-58

XXII DNI HENRYKA WIENIAWSKIEGO

18-21 czerwca, Szczawną Zdrój
Wąbrzyskie Towarzystwo Muzyczne
im. Wieniawskiego, ul. Kościuszki 19,
58-310 Szczawną Zdrój, tel. 769-47

XXIII FESTIWAL MUZYKI ROSYJSKIEGO

Rybnicko-Jastrzębskie Gwarectwo
Węglowe, ul. Harcerska 1, 44-335 Ja-
strzębie Zdrój, tel. 67-50-60

XXI OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL KAPEL I SPIEWAKÓW LUDOWYCH

25-28 czerwca, Kazimierz nad Wisłą,
Wojewódzki Dom Kultury, ul. Pod-
grodzie 3, 20-010 Lublin, tel. 241-07

XII OGÓLNOPOLSKIE KONFRONTACJE KAPEL DUDZIARSKICH

czerwiec, Poznań
Pałac Kultury, ul. Armii Czerwonej
80/82, 60-967 Poznań, tel. 66-50-41

LETNIE DNI MUZYKI PADEREWSKIEGO

29 czerwca — koniec sierpnia, Dwo-
rek w Kąsnej Dolnej
Tarnowskie Towarzystwo Muzyczne,
Rynek 14, 33-100 Tarnów, Krajowe
Biuro Koncertowe, ul. Koszykowa
24 m. 7, 00-553 Warszawa, tel. 21-65-80,
21-63-32

XXIII FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ

czerwiec — sierpień, Katedra w Ka-
mieniu Pomorskim
Towarzystwo Miłośników Ziemi Ka-
mienickiej, Uzdrowisko Kamień Po-
morski, ul. Hanki Sawickiej 2, 72-400
Kamień Pomorski; Krajowe Biuro
Koncertowe, ul. Koszykowa 24 m. 7,
00-553 Warszawa, tel. 21-65-80, 21-63-32

III ŚWIDNICKIE DNI MUZYKI KAMERALNEJ

Legnica (Konserwatorium) 3 X 1986;
Stanisław Moryto

WŁODZIMIERZ KOTOŃSKI

*Żywe obrazy w ogrodach w stylu
angielskim* na syntezator i taśmę;
Bourges (Festival „Synthese”) 6 VI
1986; W. Kotoński — syntezytor

ZYGMUNT KRAUZE

Symphonie Parisienne; Paryż (Festi-
wal w St. Denis) 4 VI 1986; Ensem-
ble InterContemporain, Myung Whun
Chung — dyr.

RENATA KUNKEL

Idiochromie II na obój i skrzypce;
Zakopane (X Dni Muzyki Karola
Szymanowskiego) 30 IX 1986; Mariusz
Pędziulek, Barbara Stühr

ANDRZEJ KURYLEWICZ

*Tre salmi per alto voce e piano-
forte*; Warszawa (konc. OW ZKP w
Piwnicy Wandy Warszawskiej) 9 VI 1986;
Małgorzata Jadkowska, Jerzy Wit-
kowski

ALEKSANDER LASOŃ

Concertino na skrzypce i fortepian;
Baranów, Zamek (Wrzesień Muzycz-
ny) 11 IX 1986; Krzysztof i Aleksander
Lasonowie

WITOLD LUTOSŁAWSKI

Łańcuch 3 na orkiestrę; San Fran-
cisco (Davies Symphony Hall) 10 XII
1986; San Francisco Symphony Or-
chestra, W. Lutosławski — dyr.

JULIUSZ ŁUCIUK

Koncert na kontrabas i orkiestrę;
Kraków (Dni Krakowa) 10 VI 1986;
Marek Kalinowski, Krakowska Ork.
PRiT, Szymon Kawalla — dyr.

KRYSTYNA MOSZUMAŃSKA-NAZAR

Sinfonietta na orkiestrę smyczkową;
Baranów, Zamek (Wrzesień Muzycz-
ny) 10 IX 1986; Collegium Craco-
viense, Paweł Przytocki — dyr.

BARBARA NIEWIADOMSKA

El Male Rachamim; Warszawa
(Warsz. Spotkania Muzyczne) 18 V
1986; Jadwiga Gałulanka — S. Grze-
gorz Cimoszko — fl., Andrzej Cieśl-
ewicz — ob., Zofia Kuberska i Ma-
riusz Wójtowicz — vn, Iwona
Skrzypczak — vl, Andrzej Wróbel —
vc, Tomasz Szreder — dyr.

Legnica (Konserwatorium) 3 X 1986;
Stanisław Moryto

BRONISŁAW KAZIMIERZ PRZYBYLSKI

Nadwiślańska muzyka na zespół
skrzypiec; Łańcut, Zamek Roman-
tyczny 30 VII 1986; Zespół Skrzyp-
cowy, Stanisław Hajzer — dyr.

BOGUSŁAW SCHAEFFER

*Koncert na skrzypce, obój i orkie-
strę*; Kraków (Dni Krakowa) 10 VI
1986; Barbara Stühr, Mariusz Pędzia-
łek, Krakowska Ork. PRiT, Szymon
Kawalla — dyr.

Opr. kn

CHOPINOWSKIE MAZURKI
OP. 24
W WYDANIU
FAKSYMIOŁOWYM

Biblioteka Narodowa w Warszawie
wydała kolejną — piętnastą już —
pozycję bibliofilską: faksimilia czte-
rech Chopinowskich *Mazurków op. 24*,
których rękopisy przechowuje
w swoich zbiorach od roku 1938 (z
przerwą w latach 1939-1959, kiedy
to wraz ze zbiorami ze skarbca wa-
welskiego znajdowały się za granicą).
Są to reprodukcje zabytku z za-
chowaniem oryginalnych barw atra-
mentu i późniejszych dopisków oraz
papieru nutowego.

Faksimilia, oprawione w czarną ob-
wolutę z tłoczonymi napisami, uzu-
pełnia oddzielny zeszyt zawierający
komentarz Wandy Bogdan-Popieło-
wej w języku polskim i francuskim,
obejmujący szczegółowy opis rękopisów
oraz ich historię. Oba zeszyty chroni
wspólna czarna koperta opatrzona
znacznie powiększonym podpisem
Chopina w kolorze złotym.

Tę bibliofilską cenną i piękną publi-
kację wydano z okazji ostatniego
Konkursu Chopinowskiego w na-
kładzie pięciuset egzemplarzy ręcz-
nie numerowanych. (tk)

KURS KREATYWNEJ METODY
MUZYCZNO-PLASTYCZNEJ

Od 16 do 22 marca w AMFC w War-
szawie odbywa się kurs metodycz-
ny kreatywnego kształcenia muzycz-
no-wizualnego. Metoda ta została
wypracowana na Węgrzech przez

drugi. W roku 1985 brała udział
sympozjum *Kreatywność w kształ-
ceniu muzycznym* organizowany
przez Instytut Pedagogiki Muzycznej
AMFC. Owcześnie zaproszenie wyn-
kło z nawiązanego dwa lata wcz-
śniejszego kontaktu z Eksperymentalny
Warszatem Rytmiki kierowany
przez Barbarę Turską i Szabolcsa
Esztényiego, który przebywał na
Węgrzech na zaproszenie Akademii
Muzycznej w Budapeszcie i Szkoły
Muzycznej w Komló. Po sympozjum
siedmioosobowa grupa przedstawicie-
li sekcji rytmiki Akademii Muzycz-
nych w Poznaniu, Łodzi i Warsza-
wie brała udział w letnim obozie
artystycznym w Pécs, prowadzonym
przez tych dwóch pedagogów. W wyni-
ku pobytu na obozie i lepszemu pozna-
niu metod pracy Marii Apagyi i Fe-
rencia Lantosa wydaje się pożytecz-
ne zapoznanie szerszego kręgu osób
z ich osiągnięciami w praktycznej
realizacji idei kreatywnej metody
kształcenia poprzez muzykę i plasty-
kę.

NUMERY 3 i 4/1986
„MUZYKI”

Trzeci zeszyt „Muzyki” (rocznik
1986) zawiera artykuły: Zofii Do-
brzańskiej *Rola norm modalnych w
kształtowaniu dzieł Marcina Miel-
czewskiego*, Piotra Poźniaka *„Czarna
krowa” czy „O guardame las vacas”*
i Dionizji Wawrzykowskiej-Wiercio-
chowej *O melodjach pieśni „Boże
coś Polskę”* oraz materiały Iwony
Januszkiewicz *XVI-wieczne „muzyczne
znaki pieczętnie”* zachowane w
Archiwum Skarbu Koronnego i Wikto-
ra Z. Ljyaka *Kapela w diecezji łuc-
kiej*. Całość uzupełniają komunika-
ty oraz bieżące sprawozdania (m.in.
Ireny Poniatowskiej z IV i V tomu
Form muzycznych J.M. Chomińskiego). (ep)

Niebawem ukaże się kolejny zeszyt
„Muzyki” (4/1986) poświęcony w ca-
łości teorii Heinricha Schenkera. Na
jego pierwszą część składają się
trzy artykuły: Hellmuta Federhofera
*Heinrich Schenker, Macieja Gołaba
Analiza i dzieło. Na marginesie po-
lemik wokół teorii Heinricha Schen-
kera* oraz Zofii Helman *Od metody
analitycznej Schenkera do genera-
tywnej teorii muzyki tonalnej*. Druga
część zeszytu przynosi materiały:
*Leksykon terminologii Schenkerow-
skiej* M. Gołaba oraz tegoż autora
*Główne nurty badań Schenkerow-
skich. Bibliografia z lat 1904-1984*.

Ruch muzyczny
15. III 1984

monografię
J. Samsona.
Zapowiadany zeszyt „Muzyki” jest
efektem pracy seminarium doktoran-
ckiego Zakładu Teorii i Estetyki Mu-
zyki UW prowadzonego przez Zofię
Helman. (mł)

ze świata

Nagrody Marii Callas (pryznawane
co pięć lat) otrzymali: Paata Burcu-
laze (bas) ze Związku Radzieckiego,
Thomas Hampson (baryton) ze Sta-
nów Zjednoczonych, Aprile Millo
(sopran) z Włoch i Ann Sophie von
Otter (mezzosopran) ze Szwecji. (ep)

Laureatem Nagrody Muzycznej Mias-
ta Berna za rok 1987 jest kompozy-
tor węgierski Sándor Veress. Stu-
diował u Kodály’a i Bartóka, wy-
kładał w Konserwatorium w Buda-
peszcie, a od 1949 roku został pro-
fessorem Uniwersytetu i Konserwa-
torium w Bernie. Wręczenie nagrody
odbyło się 1 lutego na uroczystym
koncercie z okazji 80 rocznicy uro-
dzin artysty. (ep)

Szóstym laureatem Frankfurckiej Na-
grody Muzycznej został berliński
muzykolog Carl Dahlhaus, zajmujący
się głównie estetyką i teorią muzyki
XIX i XX wieku. Nagroda została
wręczona 6 lutego. (ep)

Dyrektor nowojorskiego American
Ballet Theatre Michaił Barysznikow
został zaproszony do Moskwy przez
dyrekcję tamtejszego Teatru Wielkie-
go. Barysznikow nie powrócił do
kraju po jednej z podróży artystycz-
nych leningradzkiego baletu Kirowa
w roku 1974 i w ciągu kilkunastu lat
stał się czołową postacią światowe-
go baletu. (ep)

Z okazji setnej rocznicy urodzin
Artura Rubinstaina RCA przygo-
towała kompaktową reedycję jego naj-
ciekawszych interpretacji, zrekon-
struowanych przy użyciu techniki
cyfrowej. Będą to m.in. *Koncerty*
*Brahmsa, Beethovena, Wariacje sym-
foniczne Francka*, utwory Chopina,
de Falli, Schumann’a, Ravela i in-
nych. (ep)

Premiera w Operze

W niedzielę o godzinie 19.15
Opera Krakowska wystąpi z pre-
mierą „Traviaty” Giuseppe Ver-
diego. Kierownictwo muzyczne
Ewa Michnik, reżyseria Wojciech
Ziętarski, scenografia Elżbieta
Krywsza-Fedorowicz, przygo-
towanie chóru Ewa Bator, choreo-
grafia Jacek Tomasik. Partie
główne na premierze śpiewają:
Krystyna Tyburowska — Violet-
ta Valery. Jan Zakrzewski —
Alfred Germont i Bogusław
Szynalski — George Germont.

(x)

Echo Kół

5, 7 XII

1986

Gospodarczej. ...
dziennym znajdzie się tradycyj-
nie już ogromne bezrobocie w
państwach „dwunastki”, sposo-
by „zapewnienia bezpieczeństwa
społeczeństwu wspólnoty” w
obliczu takich zagrożeń jak nie-
legalna imigracja, terroryzm,
narkotyki i AIDS oraz polityka
zagraniczna, zwłaszcza stosunki
Wschód — Zachód.

RAJA MINISTRÓW WIEL